

Aleksander Brückner

Z teki bibliograficznej. VII. Volumina miscellanea

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 78-87

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



NOTATKI.

Z teki bibliograficznej.

VII.

Volumina miscellanea.

Kiedy to książki jeszcze ceniono, posiadacze ich oprawiali razem rzeczy luźne, pokrewne treścią czy czasem, ocalając broszury i świstki przed zgubą nieuchronną; obszerniejsze tylko dzieła łatwiej zębów czasu, ognia i innych przypadków uchodzą, drobne giną zupełnie, albo w unikatach się przechowują. Unikaty bywają też niemal w każdym volumen miscellaneum, w każdej takiej składance.

Po naszych wielkich bibliotekach, np. w Ossolineum i Kórniku, jak i w ces. bibliotece petersburskiej, istnieje zwyczaj rozrywania dawnych tomów miscellaneów dla dogodności bibliotekarskiej, aby operować luźnym numerem, nie odszukiwać go po adnoksach. Ileż to razy spotykałem się tam z broszurami, liczbowanymi np. karta 428—436, t. j. wrywkami obszernego tomu. Niszczy się przez to nieraz najpewniejszy ślad czasu wydania książki. Oto np. niedatowana broszura »Poswarek wina z wodą.«¹⁾ jakiegoś »A. T.« (jak domniemywam się, Adryana Tyszkii) — kiedyż ona wydana? wnoszę, że około roku 1640, gdyż mieści się

¹⁾ Defektny egzemplarz tej broszury posiada Biblioteka Ossolińskich. (P. R.).

w volumen miscellaneum (biblioteki akademii petersburskiej), zawierającym tylko druki z lat 1639—1641. Bibliotekarz akademii ksiąg (głównie z bibliotek radziwiłłowskich) nie rozrywał; są tam i inne ciekawe miscellanea.

Bardzo bogate w miscellanea są biblioteki: toruńska i gdańska, ale to znowu wina systematyczności niemieckiej — bibliotekarz gimnazjalny porządkując zbiory, sortował rzeczy teologiczne, literackie itd. i mniejsze razem oprawiać kazał; podobny tomik, nieforemnej grubości, zawiera nieraz dwadzieścia i więcej broszur. Odstraszający przykład takiego oszczędzania kosztów oprawy itd. znajdziemy w bibliotece miejskiej toruńskiej; jest tam np. volumen, o 90 numerach, folio i kwarto razem, groch z kapustą, broszury teologiczne (Gołubskiego »Replika«), moralizujące (»Etyka« Żabczyca) itd. z planem pierwszej loteryi warszawskiej (1731; planu tego nie znał nawet Wejnert, piszący o tej loteryi), z takami marszałkowskimi na towary, z panegirykami na Stanisława Augusta itd., od roku 1615 do 1790! bibliotekarzowi nie chciało się tych rzeczy osobno ani przechowywać ani wyciszać. Takie miscellanea nęcą też nadzwyczaj amatorów cudzych książek, — najciekawsze toruńskie, z poezjami np. Bartoszewskiego i i., z którego jeszcze Maciejowski korzystał, oddawna zaginęło, chociaż w katalogu bibliotecznym figuruje. Również zaginęło owo nieocenione miscellaneum z biblioteki Pisańskiego, mieszczące »Kupca« Rejowego i inne dyalogi.

Nie myślę tu wyciszać wszelkich miscellaneów, z jakimi się dotąd spotykałem; najciekawsze te, które ręka spóczesna złożyła i oprawić razem dała, np. volumen w posiadaniu hr. Z. Czarnieckiego, mieszczące dzieła Seklucyanowe (katechizm, kancyonalik i ekonomię) i broszurę Stanisława Łaskiego (pisemko naczelnie wyjęta bezbożna ręka antykwarska i zaprzepaściła bez wieści). W ciekawem volumen miscellaneum hr. Baworowskiego ¹⁾ wyjął ktoś jedno z pisemek i dla niepoznaki zalepił wzmiankę o niem w spisie na okładce wszelkiej zawartości tomu. Do ciekawszych miscellaneów należy tom wrocławskiej biblioteki miejskiej z wierszami Starowolskiego o stacyach itp., z dyalogami rozmaitymi itd. albo tomy niektóre z biblioteki radziwiłłowskiej (w akademii petersburskiej) i i. Jeden z nich np. zawiera następne rzeczy (cytuję wszystko jak najkrócej): Elisei Aurimontani ad Dantiscanos epi-

¹⁾ Znane ono w literaturze z krótkiego opisu u Rymarkiewicza w dziele o Sobótce J. Kochanowskiego; mieści ono wiersze K. Twardowskiego (Bylicę, Gęś świętomarcińską); Seym piekielny; Bachowskiego Męza doskonałego, Uchwałę dworską na Tatary z r. 1614 i Rzym stary przez Marcina Anioła (»Jaroslavium« dopisano) wykonterfetowany 1630 r. (na kolędę rajcy lwowskiemu Mac. Hayder. Estreicher w bibliografii nie przytaczał żadnej biblioteki, któraby egzemplarz posiadała).

stola 1638; Eliseus Aurimontanus defensus 1639 (odpowiedź na dwie repliki gdańskie); Zwierciadło (antisemickie) Miczyńskiego, drugie wydanie 1648 r.; (Grochowskiego) »August Jagelo wzbudzony«; Łochowskiego Quaestio etc. (kto pożyteczniejszy, żołnierz, jurysta czy medyk) 1647; Starowolskiego Prawy Rycerz; listy Gorajskiego i Słupeckiego o zmianę wiary 1643; Satyr na twarzy Rzeczypospolitej 1640; Apophtegmata Budnego (138 str.); Princeps polonus Petrycego 1633; Thesaurus meritorum Cynerskiego (panegiryk na ślub Daniłowicza) 1638; Siemka Civis Bonus 1632; Okolskiego Dyaryusz transactiey wojennej i Kontynuacya tegoż (Kontynuacya dwa razy); Swawola wyuzdana żydowska Wąglicyusza 1648; Kmity Sendbrief abo list od żydów polskich po Mesyaszu (wydania pierwszego u Estreichera XIX., 326, lecz nieco odmienne w tytule, zresztą zgodne — może unikat; Estreicher biblioteki nie przytacza). Podobnych miscellaneów posiada ta biblioteka i więcej.

Podobne tomy znachodzą się i w posiadaniu prywatnem, i zamierzam właśnie pobudzić i innych, posiadających lub wiedzących o takich miscellaneach, do ich opisu, choćby do najkrótszego wymienienia ich zawartości; przewijają się tam nieraz największe rzadkości. Na dowód przytoczę szczegółowszy opis jednego takiego miscellaneum, z zbiorów prywatnych pochodzącego, którego mi Łaskawie p. Ign. Chrzanowski użyzył. Kilkanaście broszur (nieraz już w XVII. wieku zdefektowanych) i dzieł oprawiono tu razem (w nowszych czasach) i od niechybnej poniewierki i zaguby ocalono. Tom ten zawiera następne rzeczy (w tym porządku jak je tu wymieniam):

»Wyprawa Plebańska« (bez karty tytułowej) i »Albertus z Woyny teraz znowu wydrukowany r. p. 1614« (bez końca, do k. C. 4 włącznie). I »Wyprawa«, jak czcionki dowodzą, z r. 1614. pochodzi. Koniecznie oba dyalogi wydać należy razem (Kraszewski tylko Albertusa i to z błędami licznymi przedrukował), ich dowcip wcale nie poslední, i dziś jeszcze do zdrowego śmiechu pobudza, jak przed trzema z górą wiekami: one to zainauguowały całą sowizdrzałską literaturę małopolską, krakowską przeważnie i czoło jej godnie odkrywają; dla języka, anegdot, rysów obyczajowych skarb to istotny. Dla »Albertusa« z r. 1614. Estreicher biblioteki nie przytacza żadnej, zna go tylko z notat Przyłęckiego; tekst jego jeszcze nie zmieniony.

»Listy od Stanów do Arcyksiążęcia itd.«, 1587., znakomity druk Łazarzowy, zdefektowany na początku (brakowało już w XVII. wieku arkuszy A—C), dalej, do końca, U 4, zupełny (po tytuły i opisy odsyłam do Wierzbowskiego, nie chcąc powtarzać tego samego). Jest to przetłumaczone z łaciny, ale zachowuje zbyt wiele nieraz terminów łacińskich, np. w petowaniu (!) albo w deferowaniu Królestwá kauzę swą, w controwersią iaką, tamté consultacie itp. i nie przynosi to »Łazarzowi« zbytniego zaszczytu; druk za to odznacza się wielką starannością (np. w kreskowaniu.

itd.), chociaż ortografia czasem chwiejna ¹⁾, np. ogółem (k. S 2) i ogółem; jest jeszcze do szcędu. Może czytając ten zbiór listów wpadł Górnicki na pomysł swego »Raczył« (1598), gdyż coraz szpecą nim polszczyznę tych listów, np. czytamy na k. D 3: »A iż się też dowiedzieć raczył (Maksymilian), że tenże Je^o M. Pan Woiewodá Lubelski (Tarło) y starym y chorym bydz (zawsze tak) raczy... do zdrowia... którego mu z sercá życzyć raczy« (trzy razy w jednym krótkim zdaniu, raz na śmiech chyba). Tok mowy bywa dla dokładności zupełnie łaciński, tak psują już w XVI. wieku prozę polską.

Następuje Orzechowskiego »Rozmowá álbo Dyalóg etc.« z r. 1563, również niekompletne, urywa w rozmowie czwartej (przy J 4); jest to wydanie pierwsze, nie owe drugie z r. 1564. (np. w Ossolineum), ze zmienionym tytułem (Dyálog álbo etc.).

X. W. Cieciszewskiego »Expeditia zborowska«, t. j. kazanie o niej lwowskie dziękczynne, 1649 — kazanie znakomite, jedno z najciekawszych XVII. wieku, chociaż medycyną bardzo narabia, prawdziwego miłośnika ojczyzny, patrzącego głęboko, nie wynoszącego się marnym tryumfem, choć go bardzo koloryzuje; z zwrotów jego jeden przytoczyć należy: »gdyby Hypokrates abo Galenus to widział, zdesperowałby o Poloniej naszej, ba i zaspiewałby: Nie długo was tu Panowie Polacy, a słusznie, bo jak Rzeczpospolita, która ma żyć długo, gdy członki zwłaszcza przedniejsze, gustum nie mając, alimentum w dobrą krew nie przyjmują?«

Ze satyry Widawskiego, w drugim wydaniu (1649 r.), ocalały tylko arkusze B i C. O satyrze tej pisał obszernie p. Kraushar w Przewodniku 1891 r, i korzystał z niej Dr. Z. Gargas (Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII. wieku, 1903.) — wartoż osobno zaznaczyć, że to jedna z najlepszych satyr XVII. wieku, dowcipna, cięta, chociaż forma jej bardzo nie wybredna; nierównie więcej w niej dowcipu staropolskiego, jędrnego, niż np. w całym Opalińskim. I ją by w zupełności wznowić należało.

Jana Jurkowskiego »Lech wzbudzony i lament jego żaloszny«, 1606. Dzieła Jurkowskiego domagają się przedruku; satyryk to innej miary, niż Klonowic, tchórzący przed wielkimi zbrodniami, używający zatem na samym drobiazgu. Z całej literatury mieszczańskiej wyróżnia się Jurkowski siłą wymowy i oburzenia; wszyscy oni, począwszy od Klonowica, nikną obok niego, jak obok Skargi taki Mijakowski, Ruszel i inni kaznodzieje potoczni. »Lech«, »Chorągiew Wandalinowa«, »Poselstwo z dzikich pól« —

¹⁾ »Łazarzowa« ortografia daje się nieraz zwodzić podobieństwem brzmienia é do y, ó do u i miesza oba znaki, np. pisze szczytem (zamiast szczytem); zawsze niktóry, zamiast niektóry, wyjątkowo niektóry spotykamy; osórowieią! w Regenszpórku itd.

to szczyt literatury satyryczno-patryotycznej; »Seylurus« już mniej wybitny, panegiryki słubne pominąć można zupełnie. »Lech« ma ciekawą historię; przedrukowano go, opuszczając dedykację Piotrowi Łaszczeni, r. 1649. (Lech wzbudzony i lament jego żalony widząc tak utracone państwo r. p. 1649, dwa arkusze, egzemplarze petersburskie i gdańskie). Rok 1649 odznacza się właśnie wznawianiem dawnej literatury; smutny to znak, że nie pojawiały się świeże głosy wobec katastrofy, że zadowalano się niezmiennym lub mało zmienionym przedrukiem rzeczy Jurkowskiego (najwymowniejszej), K. Twardowskiego (Bicz boży... teźniejszszym czasem. . przez Piotra Pruszcza dziewięcią tylko wierszów akkomodowany 1649.), Widawskiego i i.; Satyra i Zgodę Kochanowskiego wznowił był właśnie w tym samym celu Starowski roku 1648. Druk Lecha z r. 1606. poprawniejszy, ma np. w uszy strwożone nie stworzone, Słowianinie, nie Sławianinie itd., ale i on w błędy obfituje. Pesymizm Jurkowskiego bardzo wyraźny, nie tuszy on dobrze ojczyźnie i jego Lech zwątpił już o poprawie:

Próżność swą, mój narodzie, krzywdę opowiadam;
Oświadczam się niebiosom i okragłej ziemi,
Ześ winien mnie i sobie przymiotami twemi itd.

Pomysł ten sam co w »Chorałwi Wandalinowej«; myśl poważna i smutna, język nieco twardy i ciężki, obfituje w złożenia; styl w antytezach i wyliczaniach sobie lubuje.

»Ziemianin. Cnota, życzliwością, prawdą« (str. 16, lecz ocalały tylko prócz tytułu, strony 7—10 i 15, 16; z 1587 roku, por. Wierzbowskiego nr. 3200) — jest to bardzo mądra, patryotyczna i bardzo dosadna filipika Zygmuntończyka przeciw fakeyi austriackiej i jej pozornemu gardłowaniu przy prawie i wolności; nazwisk nie wymienia, ale wytyka dosyć wyraźnie Zborowczyków głównie; autor-szlachetka szalbierstwo ich polityczne odkrywa. W literaturze politycznej XVI. wieku, mimo swej krótkości, zaważyc mogła; nie uwzględnił jej Tarnowski.

Warszewickiego po śmierci Króla Stephana na... zjeździe Mazowieckim (tak!) mowa 1587., wysoce przez Tarnowskiego ceniona; brak karty E 2 i 3. Warszewicki narabia zbyt katolicyzmem, straszy Turkiem i sam znowu te groźby osłabia (już to niekonsekwencja była jedyną jego konsekwencją); zaszczyt przynosi mu utyskiwanie nad niedolą ludu: »tak ciężkie iårzmo ná poddané włożone bez kaźni Bożey vsć nie może... z ciężką á sroższą niż Bábilońską niewolą nád nędznými poddanými postanowioną, dlá którzy krótko długo znaczné iákie karánié od P. Bogá ná to krolestwo przyidzie«. Popisuje się znajomością dziejów uniwersalnych; apologami (o wilkach i pasterzach, o brzuchaczach i żonie itd.); komitywą z cesarzami i królami, z Maksymilianem i Henrykiem i Batorym, z Kolumną (anegdotę tegoż przytacza) i Moronem. Pokazuje

wreszcie słuchaczom kartę Polski (na dowód szerokości jej granic), przepisana z tej, co u króla Stefana była, »a miała być potym w drug (!) podana na ozdobę Korony téy«.

»Zdanie Syna koronnego« i »Polska Niższa« ks. Piotra Grabowskiego, 1595. i 1596; nadmieniam, że Estreicher XVII., str. 315 niepotrzebnie osobne części »Zdania« jako osobne dzieła przytacza. Załuski nazwał »Zdanie« — liber infinitae raritatis, lecz to bynajmniej nie rzadkość; nasz egzemplarz jedenasty z rzędu! Ostatnia karta, T. 6, mieści »Omyłki w druku«. Egzemplarzowi »Polski niżnej« brak ostatniej karty.

Solikowskiego »do obywatelów inflantckich itd. oycowskie napomnienie«, we Lwowie drukował Paweł Zelazo 1600. (A—D 2) tłumaczone z łaciny bardzo ładnym językiem; odznacza się prawdziwą wzniosłością tonu — najpiękniejsze to chyba, co wyszło z pod pióra autora »Apokalipsy«; gorliwy katolik nie grzeszy fanatyzmem; przemawia z miłością i litością a najbardziej znamienne, gorące wystąpienie za nieodzowną potrzebą szkół, dających ową moc duchową, bez której materyalna nie ostanie się. Wychwalanie z tego tytułu i Akademii Zamojskiej i kolegiów, przez Batoiego założonych i Akademii Wileńskiej, z jej bijącymi w oczy pożytkami, gdzie tak godnie młodzież szkolna arcybiskupa, jadącego na komisję inflancką, po łacinie i grecku, wierszem przyjmowała.

»Nowiny z Inflant o szczęśliwej porażce, która się stała nad Károlem książęciem Sudermańskim itd.«, w Wilnie r. p. 1605., na ostatniej karcie: »Drukowano w Krakowie pierwszy raz a teraz drugi raz w Wilnie słowo« — przedruku tego nie zna Estreicher (XIV, 180); na odwrocie karty tytułowej berła akademickie i litery S. D. »Pieśń o szczęśliwym zwoiowaniu Karła Sudermana przez dzielne męstwo JMści Pána Károla Chodkiewicza star. żm. hetmana W. X. L. pod Rygą. W Wilnie r. p. 1605«; arkusz. Jest to druga pieśń Chryzostoma Gośniewskiego, z drobnymi odmiankami (np. wojsku Károla Szwedzkiego Nieprzyjaciela Polskiego«, lecz u Gośniewskiego: wojsku Karła Sudermana krzywoprzysiężce tyrana itd.) osobno wydrukowana; nie znają tego druku: ani Estreicher (XVII., 226) ani K. W. Wójcicki, piszący w Bibliotece Warszawskiej 1879., II. str. 416 nn. o pieśniach na zwycięstwo kirchholmskie; przedrukował on, acz z licznymi błędami, obie pieśni w całości; nie wspomina o tem Estreicher XVII., 226, i autora mylnie Gośniewskim nazywa. Wójcicki Gośniewskim go pisze; Gośniewskich też, żadnych zaś Gośniewskich, znajdują u Niesieckiego (i u Estreichera). Wiersze przypominają fakturę Górnickiego (o porażce pruskiej).

»Sława losu szczęśliwego« itd., na to samo zwycięstwo, z Rygi Erasmusa Rzetowskiego »w Wilnie powtórę drukowano y mieyscami wedłuk potrzeby dołożono«. Kart 8, na końcu spis wojska hetmańskiego; stąd, a nie z rękopisu, wziął go Naruszewicz i z myłkami przedrukował: Kozacy pod dowódcami Abraim, Sa-

kim, Mustafa, — a więc Tatarowie prym wodzą; w rocie hetmańskiej pobici towarzysze: Juráhowie dwaj bracia rodzeni... Hohol, Skrzetuski, Mickiewicz; postrzeleni... Tański, Maliszewski, Młodzianowski, Cieciszewski;— znamyż te nazwiska skądinąd dobrze a w jak ciekawych nieraz kombinacjach.

»Poseł Moskiewski« Jana Zabczyca (wydanie drugie, 1606.) przedrukowany u prof. Wierzbowskiego, *Materiały etc. III.*, Smutnoje wriemja w sowriemiennoj jemu polskoj literaturie (Warszawa, 1900), str. 35—47.

»O wolności Rzeczypospolitey albo słácheckiey ksiąszkâ godna ku czytaniu« Wolana, tłumaczona »od St. Dubingowicza« 1606.

»Zdanie wolnego szláhcicâ na seymiki w roku 1608« -- unikat, przedrukował prof. Wierzbowski w swojej Bibliotece nr. XIII.; mylnie on przypuszcza, że autor-anonim »za młodu pod Janem Tarnowskim służywał«, obie anegdoty (nieprawdziwe do tego) przytacza on bowiem ze słyhu (za przodków naszych), nie de visu. Tekst przedruku nie zawsze poprawny, np. w oryginale:

Czytaj sobie Kroniki, bo chce wiedzieć kâdzy.

Ale teraz choć wrzkomo wstâmnie walczymy itd.

w przedruku: co, wrzkomo choć usta wnie; dalsze słowa odnoszâ się do żywego Chodkiewicza, nie do zmarłego Zamoy-skiego.

»Wyprawa woenna Króla JM. do Moskwy. Da P. Bog szczęśliwa, Rzeczypospolitey nâszey pożyteczna. Za dozwoleciem IchM. Pp. Senatorow«. W Wilnie, v Jakubâ Márkowiczâ r. 1609. A—C 3. Drugi już dyskurs w tej materji szlacheica jakiegoś dostał się trafunkiem do rąk N. N. (drukarza?) i ten go na widok publiczny wydaje, skoroż ta materya głowy wszystkich zaprzâtnęła i »skonturbowała, że o niczem więcej nie myślâ«; z punktu dworskiego widzenia omawia dwie rzeczy, jakiego się końca tej wojny Moskiewskiej spodziewać możemy i jeśliż opanowanie Moskwy barziej jest Rzeczypospolitej i Ojczyźnie naszej pożyteczne czyli nie.

»Chwały Zygmunta Augusta Krolâ Christofa Okunia z Grodziskâ teraz nowo nâ światło wydâne«. Kraków, 1609. Rzecz napisana przez byłego żołnierza »w szedziwej starości«, który za młodu Muzom służywał, bo rzeczywiście, dodał Okuń na końcu (odwrot karty G 3 i G 4), »Pieśń o tymże św. pamięci krolu w tym roku, którego umarł złożona tegoż Christofa Okunia«. Szczegóły, jakie Maciejowski (Polska I. 325) a za nim dosłownie Sobieszczański w »Encyklopedyi« przytaczają, wzięty z samego dziełka (wydanego raz w r. 1609., nie zaś 1600. i 1609!), hołdującego zasadzie »de mortuis nil nisi bene«, nie wyjawiającego więc wcale prawdy; rysów ciekawszych dostarcza bardzo niewiele, głównie o fizycznych zdolnościach króla, jego dzielnem siedzeniu na koniu, toczeniu ko-

pią i szermowaniu zwinnym (Umiął się wszystkim razem jako ciętym złożyć tak sztychowym; Konia prędko dosiadał, kształtnie na nim siedział, kopję krusząc — sam by go wrył z siodła się nie ruszał). Dalej opowiada o dworzanach, ich dowcipie, słuzeniu pannom w tańcach, maszkarach, grą na lutni, (Onym gwoli składowali pieśni rozmaite, Wynosząc ich piękności do gwiazd znamienite), nawet o ich sile nadzwyczajnej: był z nich który miał w rękę taką moc i władzę, iż z miejsca podniósł taran, co go używają, kiedy dębowe pale w Wiślnie dno wbijają), zresztą mowy same i opisy np. festu ślubnego (r. 1543). Poezyi niema i śladu, proza to rymami przegradzana, chyba Grochowskiego przypomina — zato toczy się nadzwyczaj gładko, nigdzie nie usterknie, jakby ten żołnierz całe życie w wierszach tylko ćwiczył swój dowcip »niedojrzały, bo go nie doszedł promień słońca... prze zbytne chmury i deszcz ustawiczny«. Ciekawy to okaz panegiryzmu retrospektywnego, mniej niesmacznego, ale równie jałowego w końcu, jak aktualny.

»Woyna Moskiewska« Janá Krąiewskiego Kom. K. J. M. W Wilnie. r. 1610.; kart sześć; po krótkiej powieści Sława występuje, dalej odezwy autora do rycerstwa i do czytelnika, pełne animuszu, nie przewidujące smutnego końca. Znany to wierszokleta, pisujący między rokiem 1604. a 1615. głównie, autor obszernego opisu »Smoleńskiej Wojny«, ale z tym krótkim wierszem (Wojna Moskiewska) nie spotykałem się dotąd nigdy. Ten wiersz, to niby poetyckie streszczenie argumentów poprzedniej broszury prozaicznej; jako wiersz, lepsze niż Okuń.

»Na Moskiewskie zwycięstwo« kazanie Skargi 1611.: jedno z jego najsłabszych, bez polotu słowa i myśli, wyczerpanie się i znużenie starcze objawia.

»Witanie rad y stanów koronnych polskich do krola JM. Zygmunta III. . ks. Wawrzyńca Goślickiego«, 1587. (koniec tego »Witania« zawieruszył się wyżej do »Ziemianina«); na karcie tytułowej: 9. Grudniá (nie 10), lecz stronice liczbowane (por. Estreicher XVII., 277); na odwrocie karty tytułowej Drukarz (Łazarz) do Czytelnika: jakom inne rzeczy i pisma, które się po elekcji przed przyjazdem Krola JM. toczyły, z drukarnie swojej do wiadomości ludzkiej podał, tak i to witanie dostawszy etc.

»Pienia wesołe dziatek na przyjazd do Wilna Krola JM., Senatu y rycerstwa iego po rekuperowaniu Smoleńská. przez Walentego Bartoszewskiego«, Wilno, Karcan, 1611.; dwa arkusze. Mizerny wierszokleta sławi przeważnie »dorosłego« i »stojącego« w cnocie Dorohostajskiego, marszałka (kalwina, w drukarni kalwińskiej wydając dziełko); jak już wspomniałem, tom toruński, mieszczący najwięcej z jego wierszydeł, zaginał oddawna. Oprócz marszałkowi ofiaruje poeta swe pienia i Królowi i Potockim i p. Janowi Sapiehy (!) i innym; sam później się w jezuitę przedzierzgnął?

Ostatnie w tem miscellaneum dziełko, to »Alfurkan Tatarski prawdziwy na 40 części rozdzielony« itd. Piotra Czyżewskiego z r. 1616., nie kompletny, urywa na str. 54. Dziełko to pierwszorzędnego wagi dla historii Tatarów litewskich, chociaż im strasznie dosadza, o zbrodni i nadużycia ich oskarża, wszelkich im praw odmawia. Wymienia Estreicher XIV., str. 589, owo wydanie z r. 1616., drugie z r. 1640. (egzemplarz jest i u hr. Baworowskiego) i trzecie z r. 1643., (właściwie dodrukowanego pierwszego wydania 300 egzemplarzy). Ale nie wie wcale p. Estreicher, że pod imieniem brata tego Piotra Czyżewskiego (albo Jana Czyżewskiego, jak go 1643 r. autor nazywał), t. j. pod imieniem Matiasza Czyżewskiego, wyszedł przed Alfurkanem jeszcze »Alkoran to jest zakon abo wiara zabobonney y obłędliwej sekty machometanskiej« (przytym o przyściu Tatar do Litwy y dłączego im nawiązkę szlachecką dano i książętami się nazywają i ich exorbitancje i konstytucje albo sposób ku zakończeniu swej woli tatarskiej itd. przez Matiasza Czyżewskiego r. 1616., kart 25 (A—F i karta; egzemplarz również u hr. Baworowskiego); dedykowane z Olszad na Żmudzi 2. marca 1616 r. posłom sejmowym. Powołuje się tu na książkę, którą brat mój Piotr przeciw Tatarom gotuje. Materyał po części ten sam, te same wyzwiska i szyderstwa (oni się kozińcami nazywali, głupi, prosty lud kozińców w kniaziów przerobił); żąda, żeby jak we Włoszech żydów w soboty, tak ich w piątki do słuchania kazania przymuszano; żeby dóbr ziemskich nie posiadali, w sądach nie świadczyli, czeładzi chrześcijańskiej nie trzymali, po polsku i rusku czytać się nie uczyli, bo tylko statut nam na szkodę wartują; aby bronie nie nosili, robocizny (po grodach) działali, chłopów nie posiadali itd.; od dwustu lat są na Litwie, lecz dotąd jedyny z nich Tarasowski, chrześcijaństwo przyjął, chociaż im nawiązkę szlachecką na to tylko dano, aby chrześcijaństwo rychlej przyjęli (więc to na Litwie tylko i do żydów, stosowano, stąd ów abusus, że żyd-przechrztą na Litwie szlachcicem zostawał), więc ją teraz im odebrać należy. Jakież ich zajęcie: kozy dubi, furmani, kupczy cebulą i ogórkami, jeśli nie rozbija i kradnie; głównie zaś burtuje (czaruje, litewskie słowo, nie brak tu i innych litewskich, np. że nie chodzi na kunigisten — pańszczyznę); posiada jeszcze Piotr Czyżewski ich zamawianie febry. po rusku pisane (znany apokryf o trjasawicach). Piotr wyraźnie też Alkoran Matiasza wspomina: »pisał y przeszłego roku Mątyász Czyżewski brat moy Alkoran Tatarom gwoli«. Egzemplarz tegoż u hr. Baworowskiego, jest więc może unikatem. Zapowiada Piotr Czyżewski inne jeszcze dziełko: »o zaobystwach, o naiazdach y rozboystwach Tatarskich osobna książka będzie« — ale do tego zdaje się nie przyszło. Właściwy autor nam nieznan; dorozumiewam się duchownego, z kapituły wileńskiej, bo objawia autor nadzwyczajną znajomość prawa kanonicznego i legend chrześcijańskich. Mowa jego nadzwyczaj dosadza przeciw tym »ogurkowym szlachcicom a cebulnym

ziemianinom«, heraldyka zajmie uwaga o »herbach« tatarskich, bez hełmu, »żaden Tatarzyn herbem szlacheckim się nie pieczętuje, tylko piątna swoje wymyślne i przyrodzone mają, jako ko-byle ogony, kozie rogi, szkapie kopyta, szczeciny świnię, wielbłądowe garby etc., to herby Tatarskie wysmienite i przynależyte«. Dla belletrysty kopalnia tu rysów charakterystycznych i anegdot.

Nadmieniam jeszcze, że od Jurkowskiego »Lecha« począwszy broszury te i dziełka już w XVII. wieku całość stanowiły, bo policzbowała je ręka XVII. wieku od karty 2 do 425 in continuo¹⁾. Na karcie tytułowej »Lecha« czytamy »residen(cja) Mozyr(ensis?) Soc Jesu 1686«; od Jezuitów pochodzą też rozmaite dopiski, cytacje itd. — więc jeżeliby nawet oprawa całego tomu późną była, główny jego zrab prastary, w połowie XVII. wieku założony.

Wyrażam jeszcze raz życzenie, aby opis tego cennego tomu pobudził i innych pracowników czy posiadaczy podobnych cenności do najkrótszego choćby zrejestrowania (dokładnego) ich zawartości; gdzie zaś bibliotekarze rozrywają takie miscellanea, powinni by przynajmniej w inwentarzu zawartość pierwotnej całości wyrazić.

Aleksander Brückner.

Ze studyów nad Kochanowskim.

Wydanie jubileuszowe dzieł Kochanowskiego zostało należyte ocenione przez ogół i krytykę. Wykonane pięknie i starannie pozostanie na długo najlepszym i jedynie używanym. Istotnie, wymaganiom szerszych kół czytelników i pedagogicznym potrzebom odpowiada w zupełności, jako pomoc dla wykładowców; dla źródłowego tylko badacza jest niewystarczającym i wiele pozostawia do życzenia. Odnosi się to przedewszystkiem do tomu II go, wydanego przez »zbieraną drużynę«, wśród której nie wszyscy jednakowo mieli pojęcie o obowiązkach wydawcy i komentatora; kierownictwo zaś redaktora naczelnego było za względne i nie chciało urażać ambicyi osobistych przez żądanie uzupełnień i odpowiedzi na te wszystkie kwestye, które źródłowego badacza muszą z konieczności zajmować i na które w takim wydaniu powinien był zna-

¹⁾ Z liczbowania tego wynika, że między »Mową« Warszewickiego a »Zdaniem« Grabowskiego wyjęto jakąś broszurę (o kilkunastu kartach), ponieważ po liczbie 39 następuje 58. Liczbowanie dowodzi również, że »Witanie« Goślickiego następowało niegdyś bezpośrednio po »Lechu«, potem szedł »Ziemianin«, dalej »Mowa« Warszewickiego itd.